

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 24-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, czwartki od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 4 złotych. Konto czekowe w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego N ru 15 groszy.

## Metoda pana Ludkiewicza.

Dzienniki przyniosły nam wiadomość, że były minister reform rolnych p. Ludkiewicz, w mowie połączalnej do urzędników opuszczającego ministerstwa wypowiedział zdanie, iż przez lat siedem zabiegał o to, by za pomocą specjalnych podatków, na większą własność rolną nakładanych, zmusić ziemian do wyprzedania ziemi po niskiej cenie.

Zdaniem więc p. ministra ten manewr miał przyspieszyć reformę rolną bez uciekania się do przymusowego wywłaszczenia.

Ani słowa, — projekt godny nawet Machjavela: nikogo się nie wywłaszcza, prawo własności pozostaje nienaruszone, a większa własność topnieje jak śnieg w marcu.

Należałoby sądzić, że takiemu załatwieniu sprawy przyklasnąć muszą chyba wszyscy „ideowi” zwolennicy zabierania własności jednym dla oddania jej drugim, jednak p. minister uskarżał się, że jego poglądy nie były w czyn wprowadzone.

Jednak skarga ta nie wydaje się nam w całości słuszną: o ile chodzi o całkowite zniesienie przymusowego wywłaszczenia, to p. minister ma rację, — ono nie zostało usunięte, natomiast system podatkowy całkowite znalazł zastosowanie. Wszak mamy niewtórki progresję podatku gruntowego i dodatku doń komunalnego, co z punktu widzenia gospodarczego jest absurdem, nie tylko ta własność płaci X + 1 różnych dodatkowych podatków specjalnie ją obciążających, nie tylko podatek progresywny dochodowy stawia większą własność w gorszej od małej własności pozycji, ale dochód z lasów nie jest wliczony do ogólnego bilansu gospodarczego i nie może pokrywać strat gospodarstwa rolnego. Obciążenie podatkowe wzrasta nieustannie i końca temu niema, a sanacja skarbu, którą się niepomierne ciężary tłomczą, też końca swego nie zapowiada. Zdawałoby się, że większa własność ziemiska dostatecznie przeciążona, jednak ona znów musi w 50% zapłacić za ruinę skarbu, do której w najmniejszej części się nie przyczyniła, w postaci podatku majątkowego.

Te 50 proc. ogólnej sumy milijarda złotych, wedle obliczeń, będzie stanowiło nie maksymalnych 13 proc. wartości prawem przewidzianej, ale 39 proc., by suma 500000 zł. została osiągnięta.

Prócz tego większa własność została skazana na zapłacenie daniny leśnej, teoretycznie obliczonej

na 30 proc. dziesięcioletniego wyrebu, w praktyce, dzięki obliczeniom nieprawidłowym ilości masy i ceny, stanowiącej częstokroć więcej niż całe dziesięciolecie, przyczem od sprzedaży lasu na daninę jeszcze się pobiera progresywny podatek dochodowy.

Za sprzedawaną ziemię rząd i koszty zabierają do 45 proc. ceny sprzedażnej a sama sprzedaż podlega kosztownej procedurze uzyskania zezwolenia. Bezpłatnie zabiera się 350000 h. ziemi użytkowej na osadnictwo, zniża się celowo cena na produkty rolne, nie pozostające w żadnym stosunku do cen towarów przez rolników nabywanych, — mamy przymusową asekurację, przyrównywaną nie bez racji do dobrodziejstwa Kasy Chorych, mamy brak kredytu, mamy brak popytu na ziemię i spadek jej ceny, dzięki ogólnemu zbiednieniu ludności wywołanemu polityką finansową. Wydaje się więc, że program p. ministra Ludkiewicza jest w całości przeprowadzony i powinien się raczej p. minister cieszyć, tembardziej że ogólne wywłaszczenie nie hamuje niżki cen ziemi, a chyba jeszcze bardziej je obniża.

Wnikając jednak w treść żalu p. ministra nasuwa się myśl inna: wywłaszczenie doraźne z zapłatą połowy cen rynkowych (10 proc. gotówką — reszta papierami z oprocentowaniem 3 proc. rocznie przez lat trzydzieście) jest zbyt niemiędoobrodziejstwem dla obywateli — nie zasługują oni na takie dobrodziejstwo, bo, — jak pisze „Wyzwolenie” — „należy zabrać całą ziemię darmo za to, że obywateli robią szachrajstwa i sabotują reformę rolną”.

Pisaliśmy kiedyś w artykule „Razoria” i wysilić” że daży się wprzód do zrujnowania większej własności a następnie do wyrzucenia obszarnika z ziemi. Otóż program p. ministra po tej linii zmierział do wydziedziczenia właścicieli ziemskich.

Co znaczy „zmusić za pomocą podatków do wyzbywania się ziemi za bezcen”?

Rzecz jasna, — właściciel ziemski, o przywiązaniu którego do ziemi, do warsztatu pracy, któremu pracę całego życia poświęcił, nikt nie wątpi, — będzie do ostatniej chwili czynił rozpaczliwe wysiłki, by zachować majątek uważany przez ziemian za świętość rodzinną i narodową. Będzie się zadużał, je przedawał kosztownością jeżeli je ma, następnie pójdą inwetarze, będzie po kawałku wyzbywał się ziemi za bezcen, byle opłacić podatki. Nie będzie mógł ulepszać gospodarstwa a będzie ono podupadało i tem prędzej nastąpi ruina. Jeżeli jest las w majątku, nie wolno go spieniężać, dzięki ochronie leśnej, a więc i to źródło ratunku jest zamknięte. Ostatecznie za podatki i długi musi nastąpić subhasta i zabiorą majątek darmo. Plan cały rzeczowo obmyślony i niechybnie do celu prowadzący.

Jeżeli jednak moralność jeszcze ostatecznie nie zginęła, jeżeli są rzeczy godziwe i rzeczy niegodziwe, to z planem p. ministra zgodzić się nie możemy.

Jakaż różnica zachodzi pomiędzy polityką podatkową proponowaną przez p. ministra, (a w rzeczywistości już uprawianą) a po-

stępowaniem spekulanta, który wciąga w matnię i następnie zabiera majątek nieopatrzonej swej ofiary? W ostatnim wypadku można jeszcze tłómaczyć iż poszkodowany sam winien że się dał opłacać, ale jeżeli amoralne prawo celowo zmierzają do podstępnej pozbawienia własności i puszczenia właściciela w torbami, to właściciel winy nie ponosi a obyda podstępni pada na prawodawcę.

Dziwić się należy że obecnie już nikt się temu nie dziwi.

St. Wańkowicz.

## SEJM I RZĄD.

P. Kępczyński ministrem reform rolnych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 22 b. m. zamianował p. Wiesława Kępczyńskiego ministrem reform rolnych.

Powrót hr. Zamoyskiego ze Spawy.

Wczoraj powrócił ze Spawy hr. Zamoyski wezwany dla odbycia tam konferencji z prezydentem Wojciechowskim. Rezultat konferencji narazie nie jest znany.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników i oficerów.

Ustawą z dnia 12 czerwca r. b., ogłoszoną dnia 26 czerwca w „Dz. Ustaw”, rząd został upoważniony do przyznania funkcjonarjuszom państwowym dodatku na mieszkanie.

Wysokość tego dodatku musiała być uzgodniona z wpływami spodziewanymi z podatku od nieruchomości wiejskich, wprowadzonego na mocy ustawy o ochronie lokatorów a ustalonych bliżej rozporządzeniem p. prezydenta z d. 17 czerwca roku bież.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników wypłacony będzie za czas od 1 czerwca do 1 sierpnia prawdopodobnie jednocześnie z pensją sierpniową w dniu 1 sierpnia.

Ustawy językowe w senackiej komisji administracyjnej.

Na posiedzeniu senackiej komisji administracyjnej sen. Kaszniec referował projekt ustawy o języku urzędowania władz administracyjnych państwowych i samorządowych. Z ważniejszych poprawek przyjęto, iż język wewnętrzny urzędowania gmin wiejskich na obszarze województw Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego określać będzie uchwała właściwej rady gminy. Przyjęto następnie poprawkę, że ogłoszenia kolejowe na obszarze o ludności mieszanej mają być ogłaszane w dwóch językach oprócz rozkładów jazdy.

„Półmilionista” w senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Na popołudniowym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej dokonano reasumptu uchwały z dnia wczorajszego w sprawie prawa własności nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatów pokojowych wersalskiego i w S. Germain, przywracając w ten sposób skreślony przez Sejm P. I art. 2 ustawy o pełnomocnictwach.

Następnie Komisja załatwiła pierwszy 11 artykułów ustawy o monopolu spirytusowym, wprowadzając szereg zmian.

Przyjęto następnie również ze zmianami nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, zaś bez zmian dwa projekty ustaw o morskich opłatach portowych i w sprawie zmian niektórych przepisów o opłatach stemplowych i komunalnych.

Stan zdrowia min. Sikorskiego.

Stan zdrowia ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego uległ poprawie do tego stopnia, że minister mógł odbyć wczoraj dłuższą

konferencję ze swoim zastępcą gen. St. Hallerem. Gen. Sikorski pozostanie w szpitalu prawdopodobnie jeszcze przez tydzień.

Nominacje w biurze sejmowym.

Marszałek Sejmu p. Rataj podpisał nominację pp. Leonarda Eitana, Henryka Pomorskiego i dr. Mieczysława Smolarskiego na naczelników wydziałów biura sejmowego.

## Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa”).

Liczebność czerwonej armii.

RYGA, 23. VII. Trocki prowadzi od dłuższego czasu polemikę z angielskim ekspertem wojennym Rępingtonem w sprawie liczebności czerwonej armii. Ekspert angielski utrzymuje, że oprócz 600.000 ludzi obecność których Trocki uznaje, w skład sowieckich sił wojennych wchodzi 120 tysięcy ludzi wojsk G. P. U. i 200.000 żołnierzy oddziałów do szczególnych zleceń.

Ostatnio sekretarjat Rewwojensowietu kategorycznie oświadczył że liczebność sił sowieckiej na dzień 1-go lipca wynosi tylko 562.976 licząc w tem wojska lądowe, morskie, G. P. U., do szczególnych zleceń i t. d.

Statystyka sowiecka nie cieszy się zbyt dobrą reputacją, sam bowiem Dzierżyński niedawno oświadczył, że statystykę sowiecką wierzyć nie można.

Sowiety podsyłają nacjonalizm na Białorusi.

MINSK, 23. VII. Na posiedzeniu białoruskiego „Cika” wygłoszony został referat o narodowościowej polityce Sowietów.

Ze względów taktycznych, wywołanych chęcią oczyszczenia wrażenia w Polsce, zwłaszcza w jej częściach zamieszkałych przez Białorusinów, demonstracyjnie zaznaczono na posiedzeniu, że władze sowieckie dążą do swobodnego rozwoju wszystkich narodowości.

Sejsja „Cika” postanowiła, że języki poszczególnych narodowości zamieszkałych Białorusi, jako to: białoruski, polski, rosyjski, żydowski — są równouprawnione. Jednakże biorąc pod uwagę, że narodowość białoruska znajduje się w większości, język ten będzie posiadał specjalne przywileje w stosunkach z instytucjami rządowymi i zawodowymi.

Wszystkie urzędy komisarjatów ludowych powinny nie dalej jak w przeciągu 3 lat, tryb urzędowania zmienić na białoruski.

W szkołach obowiązują wykłady językowy białoruski i rosyjski jednak nie polskiego.

Aresztowania sjonistów w Rosji.

RYGA, 23. VII. Estońska agencja telegraficzna donosi z Rosji, że dokonano tam znowu licznych aresztowań wśród sjonistów.

Flota czerwona w Norwegji.

REWEL, 23. VII. Z Chrystjanji donoszą: 15 lipca przybyły do miasteczka Bergen kłozownik sowiecki „Aurora” i okręt szkolny „Komsomolec”. Na powitanie wyjechał przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów w Norwegji, słynna Kolontajowa.

„Komsomolec” w armji S.S.S.R.

RYGA, 23. VII. „Siewodnia” donosi z Moskwy, że na posiedzeniu zjazdu komsomolców odczytano szereg sprawozdań o działalności komsomolców w armji i flocie. Jeden z delegatów żądał, ażeby z komsomolców utworzony był specjalny oddział wiodący agitację w armji.

Główny komisarz floty bałtyckiej proponował, ażeby zacięśnić węzły łączące flotę z komsomolcami.

Wymiana not pomiędzy Herriotem i Czezerinem.

RYGA, 23. VII. Prasa ryska donosi z Moskwy: 15 b. m. Herriot zwrócił się telegraficznie do Czezerina komunikując ludowemu

komisarzowi do spraw zagr., że już w deklaracji rządowej gabinetu francuskiego było zaznaczone o przygotowaniu do nawiązania w najbliższym czasie normalnych stosunków pomiędzy Francją a Sowietami. W związku z tem Herriot polecił ułatwić obywatelom S.S.S.R. otrzymywanie wizy na wjazd do Francji. Tymczasem — wskazuje dalej w swej depeszy Herriot — władze sowieckie zagranicą systematycznie odmawiają udzielania wiz na wjazd do Rosji obywatelom francuskim, w szczególności poselstwo sowieckie w Londynie anulowało ostatnio, zgodnie z instrukcją rządu S. S. S. R., wizy wydane już przedstawicielom francuskiego — wafantowego. Na zakończenie Herriot żąda, aby ze strony Sowietów były stosowane analogiczne zarządzenia do zarządzeń francuskich.

W odpowiedzi za notę Herriota Czezerin wyraził ubolewanie z powodu oświadczenia Herriota i zapewnił, że Francuzi będą traktowani narówni z obywatelami innych państw, prowadzących pertraktacje ekonomiczne z Sowietami.

Wymiana not wskazuje, że nafta odegra w sowiecko-francuskich rokowańach wielką rolę. Przemysłowcy francuscy chcą widocznie zgóry zaznaczyć się ze stanem rzeczy na miejscu, a następnie przystąpić do pertraktacji.

Zaburzenia antysowieckie w Szanghaju.

RYGA, 23. VII. Z Moskwy donoszą: Gmach konsulatu rosyjskiego w Szanghaju, zajęty jest przez kozaków w pułkownikiem Iwanowem na czele. Kozacy należą do rozbitków antybolszewickiej armji Siemionowa, którym obecnie dowodzi generał Glebow. Rozbitkowie znaleźli przytułek w Szanghaju.

14 lipca oddział kozaków jeszcze się powiększył.

Karachan złożył na ręce rządu chińskiego notę protestu; śladając usunięcie kozaków z gmachu konsulatu. W odpowiedzi rząd chiński obiecał spełnić żądanie Karachana.

Obecnie gmach konsulatu otoczony silnym oddziałem policji municipalnej.

Sowiecka agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że wyartytowany tam spisek na życie agenta sowieckiego Elledera, ale zamach udaremniony został przez władze chińskie.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej.

LONDYN, 23. VII. Dzisiaj po południu w gmachu Foreign Office odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej. Przewodniczył premier Mac Donald. Na wstępie oznajmił on zebranym, że zgodnie z powziętą decyzją w pracach konferencji wezmą udział ze strony angielskiej również przedstawiciele dominjów i Indji. Potem w każdym z posiedzeń konferencji brać będą udział przedstawiciele jednego tylko z dominjów według systemu kolejności.

Następnie przystąpiono do prac związanych z właściwym celem konferencji. Na wstępie więc powołano komisję, która ma udzielać rad fachowych w zakresie tych zagadnień jakie będą miały być rozwiązane drogą porozumienia z Niemcami, oraz zadecyduje o procedurze jaką kierować się należy w zawarciu z Niemcami odpowiedniego porozumienia, które nie sprzeciwiałoby się duchowi traktatu Wersalskiego. Następnie przystąpiono do badania sprawozdania przedłożonego przez komisję pierwszą, a dotyczącego ewentualnych uchybień ze strony Niemiec.

Konferencja zdecydowała się powstrzymać od powzięcia ostatecznej decyzji o rezultatach prac zarówno w pierwszej jak i w drugiej i trzeciej komisjach. W imieniu drugiej komisji przystąpił Chatmann oznajmiając, że z uwagi na to, iż prace tej komisji są jeszcze w toku, przedłożenie sprawozdania tej komisji ulegnie pewnej zwłoczce.

Co się tyczy komisji trzeciej to sprawozdanie w imieniu komisji

TEATR POLSKI

(Lutnia)

Dziś „Kochanek od serca”

komedia Verneulla z udziałem W. Lenowickiego, B. Bożowskiej, i K. Tatarkiewicza

TEATR LETNI

Dziś ostatni raz po cenach niższych

„Najpiękniejsza z kobiet”

Op. reżera Brome z udziałem Grabowskiej i Horskiego

JUTRO JUTRO  
PREMIERA

„Szalona Lola”

z M. Grabowską.

przedłożone zostało konferencji przez Roberta Kindersleya.

Zadania tej komisji, jak wiadomo, sprawowały się do wypracowania zasad, które kierowałyby się przy reparycji spłat niemieckich i t. zw. świadczeń rzeczowych. Sprawozdanie pozostawia decyzji każdego z państw sojusznicznych powołanie takiej organizacji wewnętrznej, która by decydowała w każdym indywidualnym wypadku o regulowaniu sprawy świadczeń rzeczowych na terytorjach danego państwa.

Trzema dalszymi postanowieniami komisji są po pierwsze: konieczność otrzymania od rządu niemieckiego zapewnienia co do tego, że rząd ten poczyni ze swojej strony wszelkie ułatwienia w celu wykonywania świadczeń rzeczowych; po drugie: wezwanie komisji odszkodowań do powołania ze swego łona podkomisji na zasadach podobnych do tych, które wskazuje plan rzeczoznawców iktorej zadaniem byłoby porozumienie się z rządem niemieckim w kwestii uproszczenia procedury świadczeń rzeczowych.

Przedłożenie do decyzji sądowi rozjemczemu tych różnic, które powstać mogą między rządem Rzeczy i komisją odszkodowań.

Co się tyczy wspomnianej już komisji prawnej, powołanej dzisiaj przez plenum konferencji, to w kołach konferencji spodziewają się, że prace tej komisji zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie.

Przedstawiciel Czechosłowacji w Polsce — postać nadzwyczajną.

PRAGA, 23.VII. „Dziennik Rozporządzeń” podaje, że prezydent Republiki nadał radcy legacysjnemu I-iej klasy Fliederowi tytuł nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego na czas kierownictwa poselstwem republiki czechosłowackiej w Warszawie.

Sesja Wielkiej Rady faszystów.

RZYM, 23.VII. Wczoraj rozpoczęła się lipcowa sesja Wielkiej Rady faszystów. Mussolini przedstawił w ogólnym zarysach politykę stosowaną przez rząd Szwedzając, że opozycja domaga się przywrócenia normalnego stanu w państwie Mussolini zauważył, że zarówno partja faszystowska, jak i rząd włoski, dają do przywrócenia normalnego stanu w państwie, drogą zaś, wiodącą do tego celu, jest właśnie ta droga, którą obrał faszyzm.

Siódmy uczestnik zamachu na Matteottiego.

BERLIN, 23.VII. Biuro Wollfa donosi z Rzymu: Dzienniki zajmują się losami 7-go uczestnika zamachu na Matteottiego, nazwiskiem Panzeria, który według seznania Duminięgo, został zaszytyetowany, ponieważ miał się sprzeciwić zamordowaniu Matteottiego. Panzeria miał więc być owym ciężko rannym, który następnego dnia po zamachu został odstawiony do szpitala w Giacomi.

Walki o Saint Paulo.

N. YORK, 23.VII. Według nadeszłych tutaj informacji, walki między wojskami rządowymi a powstańcami toczą się o S. Paulo. Dalsze doniesienie opiewają, że atak wojsk rządowych na S. Paulo został odroczony, skutkiem protestu konsułów zagranicznych przeciwko bombardowaniu miasta.

(Telegramy polsk. i zagr. prasy).

Ukrainizacja.

CHARKÓW 23. VII. Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej

potwierdziła, że dzień 1 września jest ostatnim terminem ukrainizacji wszystkich instytucji sowieckich na Ukrainie, z wyjątkiem oddziałów armji czerwonej, floty wojskowej i organów, podwładnych ogólnopolskiemu komisarjatowi. Poczynając od dn. 1 września całe urzędowanie w instytucjach sowieckich winno się odbywać wyłącznie w języku ukraińskim, a wszyscy funkcjonariusze sowieccy będą zdawać egzamin ze znajomości języka ukraińskiego. Osoby, które wykazały niedostateczną znajomość, po dwóch tygodniach będą powtórnie egzaminowane i w razie niezadawalniających wyników tego egzaminu zostaną zwolnione ze służby państwowej.

Zabobonny mord.

LONDYN, 23.VII. Zamordowanie konsula amerykańskiego w Teheranie nastąpiło w chwili fotografowania jednej z najstarszych studentek na przedmieściu. Przed kilku dniami rozszalał się pogłoska, że przy owej studni wydarzył się cud. Przygotowania do sfotografowania studentki zabobonna ludność uważała za chęć odebrania studni czarodziejkiej siły. Tłum rzucał się na konsula i zamordował go.

## Sanacja.

III.

Wykazaliśmy poprzednio, że kryzys ekonomiczny, który przeżywamy sam przez się jest czynnikiem uzdrowienia stosunków gospodarczych. Obecnie zastanawiamy się nad tem, czy złagodzenie kryzysu przed osiągnięciem pełnego efektu uzdrowienia jest koniecznym i jeżeli tak, to w jakim stopniu i jakimi środkami.

Tak samo jak gorączka podczas choroby jest reakcją organizmu zwalczającą zarazki chorobotwórcze ale musi być ciągle kontrolowana, bo serce może nie wytrzymać, tak samo z naszym kryzysem ekonomicznym. Minister skarbu jest tym lekarzem, który bada puls chorego i w razie zbytłego osłabienia serca, wstrzykuje kamforę dla ożywienia jego działalności. Kamforą w tym wypadku jest gotówka wstrzykiwana drogą racjonalnych kredytów tam, gdzie potrzeba i w odpowiednich dawkach.

Organizm nasz może choroby nie przetrzymać o ile przebieg jej nie będzie uciążliwie uregulowany. Przedewszystkiem zachodzi obawa, że wstrzymanie zbyt licznych warsztatów pracy rzuci na bruk ogromne masy bezrobotnych, którzy łatwo dostępni dla przewrotnych agitatorów i tłumacząc sobie lokaut jako szykanę i chciwość kapitalisty, mogą ekscesów w się dopuścić, a nawet zamachy rewolucyjne wywoływać. Do tego oczywiście rząd dopuścić nie może i musi starać się o utrzymanie pewnego minimum życia gospodarczego.

Z drugiej strony zachodzi obawa wykorzystania przez spekulację krytycznej sytuacji finansowej większości naszych przedsiębiorstw fabrycznych i właścicieli akcji. W ten sposób, ten sam kapitał spekulujący, który obłowił się kosztem ogółu w czasach inflacji, dzisiaj może za 114 prawdziwej wartości wykupić z rąk polskich akcje i przedsiębiorstwa. Byłoby to katastrofą, tembardziej, że w wielu wypadkach kapitał ten jest zagranicznego lichwiarskiego pochodzenia. Obowiązkiem więc rządu jest niewątpliwie akcja kredytowa pomóc tam, gdzie zachodzi rzeczywista obawa zniszczenia polskich ekonomicznych placówek. Co do akcji, to nieodzownym byłoby otwarcie w Banku Polskim, lub Banku Gospodarstwa Krajowego oncall'owych rachunków do całych 100 proc. dzisiejszej wartości giełdowej akcji solidnych polskich przedsiębiorstw. Rachunki te mogłyby być ubezpieczone dodatkowo weksłami. Niewątpliwie możliwość złombarowania akcji do 100 proc. ich wartości giełdowej uchroni je od przejścia w niepożądane ręce, a sama ta okoliczność wpłynie na ich podnoszenie się do rzeczywistej swojej wartości.

Dalszą obawą jest fakt, że zamarcie życia gospodarczego unie-

możliwi w wielu wypadkach podatnikowi płacenie podatków, a przedewszystkiem podatku majątkowego. Niedopisanie podatków może doprowadzić do ujemnych bilansów miesięcznych skarbu, a co za tem idzie do utworzenia sytuacji bez wyjścia. Już lipcowa rata podatku majątkowego nie wpłynie nawet w przybliżeniu, a z każdym dniem wpłaty stają się trudniejsze. Oczywiście zapóźno jest dzisiaj na akcję ratowniczą o laby katastrofa miała w najbliższych miesiącach nastąpić. Należy mieć nadzieję, że na wszelki wypadek pan Grabski jest przygotowany i że obliczenia jego nie są zbyt optymistycznymi. W każdym razie jest rzeczą konieczną niezwłocznie zająć się stworzeniem rezerwy dostatecznej na ewentualność zupełnego niedopisania prelimitowanych wpływów. Taką rezerwę dać może sfinansowanie monopolu spirytusowego i zapewne także ma zamiary pan premier Grabski, skoro tak należał na uchwalenie odpowiednich ustaw. Ale trzeba o tem pamiętać, że rząd ma inne jeszcze objekty, które może łatwiej jeszcze niż monopol dałoby się sfinansować i nie wolno dla czoszych hasel odżegnywać się od wyrzucenia się tych obiektów, raczej niż dopuścić do niewypłacalności rządu.

Dla zapewnienia skutecznego przeprowadzenia sanacji potrzeba więc rezerwy pieniężnej, ale potrzeba także zapewnić sobie możliwie zdolnych do płacenia podatników. Śruba podatkowa jest koniecznością, ale musi ona być zastosowana tak, ażeby możności produkcji w niczem nie hamowała i warsztatów pracy nie niszczyła. Do najszkodliwszej formy opodatkowania należy nasz dzisiejszy podatek obrotowy, obciążający niepomiernie producenta i handlarza i podnoszący koszty produkcji tak, że konkurencja z towarem zagranicznym staje się niemożliwa.

Ze względów fiskalnych skasowanie pewnych podatków jest niemożliwym, bez zastąpienia ich innymi dochodami. Jedyny ratunek to podatki pośrednie i podatki dochodowe.

Trzeba skończyć z demagogją i z utopjami. Trzeba mieć odwagę powiedzieć sobie, że tylko podatek pośredni może nas na nogi postawić. Długo żyć nie będziemy mogli ani z podatku majątkowego, który już zawodził i który za malum necessarium uważać trzeba, ani z abył wygórowanych podatków gruntowych, bo rolnictwo nie wytrzyma stałe takiego nacisku, ani z wygórowanych podatków obrotowych, które są nonsensem.

Ostatnie 6 lat istnienia naszego dały nam dowód, że najpośredniejszy z podatków, bo podatek inflacyjny, okazał tego, że to lata przeżyliśmy bez zaciągnięcia poważniej-

szych długów, opłacając wygórowane koszty administracji kraju, robiąc nawet pewne inwestycje, prowadząc wojnę i popierając kredytami warsztaty wszelkiej pracy. Ten pośredni podatek pozwolił nawet państwu tak szeroko szafować kredytem, że przy tem źródle wzbogacił się liczn spekulanci, aferyści i t. p. Był to podatek począł fałszywie rozłożony i w wysokim stopniu niemożliwie działający. On jest powodem dzisiejszych trudności, ale nauka z niego płynie, że tylko drogą najniepośredniejszych podatków możemy koniec z końcem związać i że pośrednie podatki rozkładają automatycznie ciężar opodatkowania w sposób najmniej dla produkcji kraju szkodliwy.

Obniżenie bardzo wielkie podatku obrotowego da możność egzystencji całemu szeregowi przedsiębiorstw gospodarczych, potrzebnych i zdrowych.

Przez pewne różniczkowanie w rozmiarze tego podatku można eliminować pasożytnicze przedsiębiorstwa, których zniknięcie z widowni za korzyść, a nie za stratę poczytywać będzie można.

Istnieje więc możliwość całego szeregu posunięć, które nieco ziągodzą gwałtowność przesilenia ekonomicznego a nie przeszkodzą robotcie sanacyjnej szeroko pojętej, którą dokonać musi w naszym życiu gospodarczym samo właśnie przesilenie.

Ogólnie sądzą, że pożyczka zagraniczna, poważna wielka, najmniej 500.000.000 zł. byłaby zbawieniem dla Polski.

Znajak słabość naszych głów, obawiam się że taka pożyczka, o której zresztą obecnie mowy być nie może, więcejby nam zaszkodziła niż pomogła. Nabyliśmy przez lata inflacji zły nałóg, a jednym z najgorszych jest nałóg znużenia i obojętności. Tylko ciasnota pieniądza może nas nauczyć być wielkiej cnoty obywatelskiej. Łatwość pieniądza przyczyniłaby się do zupełnego przerwania kryzysu nam jasnoze zdrowe warunki pracy będą osiągnięte, a zatem zniszczyłaby całą korzyść z kryzysu jaki przeżywamy.

Z zagranicy potrzeba nam akurat tyle ażeby związać koniec z końcem i żeby zbilansować miesięczne zamknięcia skarbowe bez obciążania niezbędnych kredytów na administrację i wojsko.

Po dokonaniu sanacji nietylko pieniądza, ale całego życia gospodarczego o pożyczkę będzie znacznie łatwiej, bo przeszkoda, będzie już tylko obawa o nasze bezpieczeństwo polityczne, a nie nieufność do naszej zdolności gospodarczej. Dnie oba te czynniki składają się na ułamekiiwienie pożyczek zagranicznych.

Wczoraj jeszcze finansista angielski, interesujący się sprawami przemysłu łódzkiego i anający lepiej od niejednego z nas naszą sytuację gospodarczą wyraził się przedemną z uznaniem o dokonanym wysiłku, mówiąc że obniżenie kosztów produkcji, które Ameryka po wojnie dokonała w 7 miesięcy, na które Anglja potrzebowała dwóch lat, a nas w ciągu sześciu miesięcy prawdopodobnie będzie dokonana, było rozumnie po wytkniętej drodze wytrwać, usuwając niedorzeczności, do których wyraźnie zaliczał przedewszystkiem dzisiejszy podatek obrotowy.

E. S.

## Obrady Sejmu.

Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał sen. Truskier, który przytoczył długi szereg faktów, mających świadczyć o niewłaściwym zachowaniu się policji i innych organów administracji względem ludności żydowskiej. Sen. Truskier omówił następnie działalność urzędów do walki z lichwą, uskarżał się na zbyt wysokie podatki samorządowe i na trudności pasportowe czynione żydom, wreszcie gorąco protestował przeciwko powiedzeniu ks. Maciejewicza, jakoby żydzi występowali przeciw prawom Polski.

Sen. Hempel (ZLN) odpowiadał na zarzuty ostatniego mówcy, jakie ten wysunął przeciw naszej administracji, szczególnie przeciw policji, przytem zauważył, że fakty, które sen. Truskier przytoczył, były przeważnie blache i nie nadające się do ogłaszania z trybuny Sen. Dobrucki dowodzi, że w naszej administracji niema myśli przewodniej, bowiem nie stara się ona być ściśle organem wykonawczym, wskutek czego między zarządzeniami administracji a ustawami zachodzą często sprzeczności.

Następny mówca sen. Karpiński oświadczył się przeciw budżetowi.

Budżet generalnej dyrekcji służby zdrowia referował senator Godlewski. W dyskusję przemawiał jedynie sen. Nowak, zarzucając władzy bezczynność w walce z gruźlicą. Z kolei budżet ministerstwa sprawiedliwości referował sen. Nowodworski, szczególną uwagę zwracając na dużą liczbę wakansów w sądownictwie—na 1714 stałów niższej kategorii, sędziów i prokuratorów nie obsadzono 551, czyli przeszło 32 proc., a to w braku kandydatów. Przez tego prawie 60 proc. sędziów pokoju jest nieprawników.

W dyskusji zabierali głos senatorowie Zabowisz i Jackowski.

Budżet ministerstwa oświaty referował sen. ks. Bolt. W dyskusji przemawiali senatorowie: Kalinowski, wnosząc w konkluzji swego przemówienia rezolucję, wzywającą rząd do szczególnego zaopiekowania się sprawą badań naukowych, Bohdanowicz, uskarżając się na nie traktowanie Cerkwi prawosławnej, Kopciński, wzywając rząd do wyszukania środków na budowę nowych budynków szkolnych, ewentualnie nawet w drodze specjalnego podatku.

W tem miejscu obrady przerwano z powodu wniosku sen. Kasznicy, który zwrócił uwagę na nieobecność przedstawicieli ministerstwa oświaty. W czasie przerwy zebrał się konwent senjorów. Po wznowieniu posiedzenia marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia w konwencie senjorów odracza się posiedzenie do jutra, do godziny 10 rano, z tem, że zakończenie obrad nad budżetem ministerstwa oświaty odkłada się do soboty. Jutro wejdzie pod obrady ustawa o t. zw. pełnomocnictwach, w piątek zaś ustawy językowe. (PAT)

## HURT — ETAL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł polska „PLON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione

## „Polska Składnica Galanteryjna”

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św. Józefa Nr. 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

## Teatr Polski.

„Kochanek od serca”, krotkocwila w 3 aktach, Verneville'a.

Na wystuchanie tej sztuki, będącej czemś w rodzaju zupy bisque czy ostrego sosu paryskiego menu, trzeba się ubrać w specjalny pancerz niewrażliwości na... nieczystość tego świata. Czy jest w tej zgrabnej, z niebwywala maestrją słowo napisanej sztuce, coś nieprawdziwego? Gdzież tam! Wszystko tak pewnie bywa, nawet już to mniej więcej znamy, z najpodobniejszej sytuacji w Pannie Malsceńskiej Zapolskiej. O! traktacik o handlu żywym towarem, wyczerpujący, szczegółowy, rzeczowy, pouczający bez obsłonek, jasno rzecz całą traktujący, traktacik. Ze cyniczne to jest bez granic, więc razi w 1-m akcie, tem bardziej, że ekspozytura sztuki jest długa. Osób gra trzy, tylko, a przywykliłmy

trawić te potrawy pieprzne, pikantnym sosem zaprawne, wtedy, gdy kilka osób na scenie w nieustannym ruchu, wirze i tumulcie, plecie i robi nieprzyzwoitości, które przelatują tak szybko mimo oczu i uszu, że się widz nie ma czasu zawstydić. To, owszem, ma czas się zastanawiać, nawet myśleć, aż nadto długo bowiem wyklada bohaterka sztuki swoje praktyczne teorie, swym kolejnym kochankom. Potem bierze słuchacza dobra robotę sceniczną i błyskotliwy, subtelny dialog, którego bajeczny dowcip polega nie na kawałach farsowych, ale na rzetelnym komizmie sytuacji i gry słów. Wszystko jest takie logiczne, trafne i wypływa naturalnie z charakterów, ich roli na świecie i wzajemnych stosunków. Sztuka przytem ma tę zaletę, że każdy akt jest coraz zabawniejszy, tak że publiczność chłodna i mierzająca w 1-m, śmiała się szczerze w 2-m i 3-m.

Umiejętność splatania i rozplatania intrygi, jest największym atutem w ręku komedjopisarzy francuskich, w przeciwieństwie do naszych, którzy potrafią dać dobre typy i dowcipy, to i sytuacje, ale intryga jest zwykle brana nie zaciśkająca i chwlebna. Tu wszystko tak się trzyma, wiąże i splata, jak arabski na tapisie, jedno z drugiego wpływa i po kapryśnych meandrach słów i gestów, wraca do pierwszego założenia.

Teatr, oczywiście, nie jest katalizem i nie ma zadania moralizatorskiego, ani celu umoralniania widzów, może nawet, mimo woli autorów, osiągać czasami ten cel, ukazując tak, jak w sztuce Verneville'a całą nagą prawdę omyślnych sytuacji, których tyle podobnych przyjmują bez protestu znacznie wyższe sfery niż takie Terczki i ich... właściciele: kochankowie od serca i od płacenia.

Zręczność francuskiego autora, potrafiła nawet i w to bagienko rzucić miły kwiatek sentymentu, kiedy w 2-m akcie kobietka robi się żal pokrzywdzonego mężczyzny.

Artyści niezapewnie zgrani na początku, rozgrzewali się wraz z publicznością i szli potem w należytym tempie. P. Bożewska wykazała dużą rutynę sceniczną, swobodę i szyk w ruchach, ładne tualety i szczęśliwy umiar w traktowaniu tej roli ładnego zwierzątka, amoralnego, pełnego apetytów dzikiego ludojada, a kokieteryj europejskiej kokoty. Dykcja jeno mocno szwankowała i scierała się w ten sposób subtelności błyskotliwego dialogu. P. Lenczowski wyszkał wszystkie szczegóły swej roli i podkreślał umiejętnie jej komizm, p. Tatarakiewicz zaś miał swój zwyczaj ton, trochę chłodny, dystygowany i angielsko-komiczny na zimno.

Wszyscy trzymali się bardzo

trafnie tonu komedjowego, nie wpadając w trywialność farsy, bowiem mimo sytuacji fantastycznych jest to raczej komedia obyczajowa z dźwiękami „Szkoła kokoty”, niż krotkocwila. Kobiety bez entuzjazmu przyjmują tę sztukę; mimo nauki jak się oszukuje i wodzi za nos nawnych głupców, wodzonych na pasku naiwności, w tem cynicznie jawnem sprzedawaniu się hurtiem i detalicznie, w rozmowach „fachowych” o tem, jest brutalność, która razi, nawet ukryta pod takimi arabskimi stylami i słów zrzęzcanych, a trafnych.

Publiczności było sporo, jak zwykle, gdy goście „z morza” wabią z afiszu nowymi nazwiskami, tak to zawsze, „swego nie znacie... sami nie wiecie co posiadacie...”

Hro.

### Konwencja konsularna.

Zawarta w ubiegłą sobotę konwencja konsularna polsko-sowiecka jest już trzecią z kolei konwencją konsularną, podpisaną przez rząd polski w roku bieżącym. Poprzednio zawarte zostały podobne konwencje z Łotwą i Estonją.

Do ostatniej chwili rokowań Sowiety upierali się przy odmawianiu polskiemu placówkom konsularnym praw nietykalności, co byłoby równoznaczne z wydaniem naszej służby konsularnej w Sowietach na pastwę gwałtów i prowokacji. Delegacja polska zdołała jednak wywalczyć dla naszych konsulów i personelu konsularnego prawo nietykalności i całkowitego bezpieczeństwa.

Na mocy tej konwencji, podlegającej obustronnej ratyfikacji, ciał ustawodawczych, Polskę uruszmoli w Sowietach cztery konsulty generalne, a mianowicie: w Moskwie, Mińsku, Charkowie i Tyflisie oraz trzy konsultaty zwykłe w: Leningradzie, Kijowie i Chabarowsku.

Pierwotnie ustalony stosunek procentowy, wyrażający się w formule trzech placówek polskich w Sowietach na jedną sowiecką w Polsce uległ w ostatniej chwili zmianie na korzyść strony rosyjskiej.

Sowiety zamiast trzech placówek w Polsce, mają prawo do czterech, a mianowicie: dwóch konsulatów generalnych: w Warszawie i Głębokim i dwóch konsulatów zwykłych w Łodzi i Lwowie. Natomiast odpadało żądanie delegacji sowieckiej powołania do życia konsulatu w Katowicach.

W myśl postanowień konwencji uprawnione są obie strony do wzajemnego zakładania dalszych placówek konsularnych na terenie obu państw jedynie za uprzednią zgodą rządów.

Konsulom polskim i urzędnikom konsularnym w Rosji przysługuje prawo dokonywania objazdów i inspekcji swych okręgów.

Narazie kandydatur na nowe placówki w Rosji jeszcze nie ustalono.

Wobec konieczności ratyfikowania konwencji przez Sejm i Senat, obsadzenie tych placówek nastąpić może najwcześniej późną jesienią roku bieżącego.

### Na widnokręgu prasy.

Londyński korespondent *Robotnika* uszakala:

Nielatwe jest zadanie konferencji londyńskiej. Ale udział w niej Mac Donalda i Herriotta, inicjatorów konferencji, którzy rozumieją pełnię ciężaru na nich odpowiedzialności, pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją na rozsunny i zgodny wynik obrad.

Nietylko zgodny ale i rozsunny. Czegoż chcieć więcej?

*Łódzka Republika* biada: „W Łodzi dokonują się zmiany, oddziaływające praktycznie w kierunku przetransformacji w kierunku wersalskiego. Jest to, jak dowodziłszy już niejednokrotnie, bardzo znamienity moment polityczny, a nasze sfery kierownicze rządowe i sejmowe nie mają w tej chwili nic innego do roboty, jak tylko pozostawienie polskiej polityki zagranicznej bez odpowiedzialnego sterownika.”

Bez sternika? A hr. Zamoyski? Hr. Zamoyski, jak to mówią „na wylocie”. Nie potęguje to bynajmniej ani inicjatywy, ani energii — a choćby i uległ naleganiom swych przyjaciół i został przy tece... wątpić wolno czy z wielkim impetem zabierze się do pracy, niejako pod przymusem.

„*Kurjer Warszawski*”, nawet najcierpliwszy i najostrożniejszy „*Kurjer Warszawski*” nie wytrzymał i przejechał się akuratnie po Kasie Chorych.

Oto co pisze p. A. Z. dobrze rzeczony świadek: „Piscimy na Kasie Chorych przymusowego podatku 6 i pół, czasem 7 proc. od ogólnej sumy wypłat pracownikom, jak przepisuje ustawa, w rzeczywistości jednak na lekarzy, felcerów i lekarstwa idzie zaledwie 10 proc. sumy wpłacanych!”

A reszta? Pochłania ją partyjniactwo i administracja.

Czy ogół zdaje sobie sprawę, ile stanowi suma 6 i pół i 7 i pół proc. od ujętych w stosunku do podatku obrotowego? Oto w przedsiębiorstwach, które produkują materiałów surowców drogą stopniowego ich przerabiania: fabrykaty o wielkiej wartości, suma ta jest nieraz większa, niż cały podatek obrotowy, przemysłowy i majątkowy razem wzięte!

Niewielka fabryka, w której piszący te słowa pracuje, do końca 1923 r. sama leczyła swoich pracowników i kosztowało ją to, przy 250 robotnikach przemysłowych i 100 innych, miesięcznie 40 zł., obecnie kasa chorych śląska z tej fabryki, po redukcji robotników do 130 ludzi, sumę 450 złotych miesięcznie. Podatek obrotowy tejże fabryki wynosi również 450 zł. miesięcznie.

Stosunek więc w tym przypadku jest taki, że dana fabryka płaci ze swojej i robotniczej kieszeni:

- 1) na podatek obrotowy 450 zł.
- 2) na lekarstwa i pomoc lekarską 40 złotych.
- 3) na komisarza kasy chorych; jego zastępcę, biuralistów i t. p., jednym słowem na niepotrzebny balast, korzystający z synekury, którą mu dali ludzie partji, 410 złot.

Wobec takich stosunków żądania, aby nasze towary staniały, a skarb i obywatel wzbudził w dobrobyt. Polska zaś miała bilans czynnny, zlicić się będą mogli tylko wtedy, jeśli odmówimy pasorzytom prawa egzystencji!

Brawo! Co zaś do charakterystyki drożyzny... warszawskiej (bo u nas, w Wilnie taniłość wręcz niesłychana? nieprawda?) to znakomity przyczynek do obrazu naszych wewnętrznych stosunków uszczknęta *Rzeczpospolita*.

Oto co tam pisze p. H. Lub.: „Bierność naszego społeczeństwa wobec drożyzny jest czemś... niebywałem w całej Europie. Wyszukiwałem niesumienne kupców nie to, że nikogo u nas nie oburza ale nawet nie wywiera wrażenia.”

Ta bierność uderza się w wysokim stopniu naszym władzom.

Wszystcy wiedzą, że we wzajemnej rywalizacji utrzymywania cen na wysokim poziomie, prym oddawna już trzymali fryzjerzy w Warszawie. Długo uchodziło im to bezkarnie, aż wreszcie trzeba było dopiero interwencji kilku urzędników placówek zagranicznych niektórych mocarstw obcych w Warszawie, którzy udali się do Komisarjatu Rządu z zażaleniem, iż gołonie i strzyżenie, oraz wszelkie inne zabiegi fryzjerskie kosztują w Warszawie trzy razy drożej niż w Paryżu lub Londynie, aby zwrócić na nich uwagę czynników miarodajnych.

Jest rzeczą ciekawą — konkluduje p. H. Lub. — jak się też warszawscy fryzjerzy zachowują wobec tej interwencji dyplomatycznej. Prawdopodobnie mocno obrażeni, wniosą protest do Ligi Narodów. A Komisarjat Rządu powstrzyma się zapewne z rewizją kalkulacji cenników fryzjerskich, aż do decyzji Ligi Narodów... Bardzo możliwe. I.

### Z kraju.

#### Braślawskie.

##### III.

Na pograniczu łotewskim. Wieści z nad Dźwiny. Garść uwag o Łotwie. Zamek baronów jako dar dla poety. Nasze konsulaty. Uwagi Komisarza oszczędnościowego. Wersalskość i nieobecność Obozy i partyjki na obczyźnie. Pożegnanie Braślawczyzny i... podatki.

Braślawskie graniczy z Łotwą. Udziło mi się skorzystać z tego bliskiego sąsiedztwa i zebrać garść wiadomości o życiu obecnym społeczeństwa łotewskiego i polskiego na Łotwie.

Niestety wiadomości te nie brzmią zbyt optymistycznie. Na niepomyślność tych wieści składa się: 1) stosunek władz łotewskich do Polaków miejscowych, 2) niedołężne funkcjonowanie polskich aparatów przedstawicielskich. Zastrzegam się, że wiadomości te pochodzą od jednostki i że stwierdzić ich słuszność chociażby w rozmowie z paru innymi osobami nie udało mi się. Informatorka moja zdaje się jednak być osobą dobrze poinformowaną o zakulisowych stronach życia wewnętrznego Łotwy. Postaram się powtórzyć wiernie zarzuty, czynione zarówno władzom łotewskim, jak i przedstawicielstwom polskim.

„Walka rządu łotewskiego z baroni i ustrój wewnętrzny Łotwy zdaje się być zupełnie skończoną. Miejsca latyfundijskie zajęły folwarki i kolonie klasy średniej, zamki przeznaczono na szkoły i instytucje kulturalne, lub też rozdano zasłużonym działaczom społecznym i politycznym (między innymi otrzymał baronję — funduszu, jeden z najzasłużniejszych poetów Łotwy). Kosztem osłabienia intensywności gospodarczej, zyskała Łotwa jak najbardziej harmonijny ustrój wewnętrzny. Przy likwidacji obcego życia wewnątrz kraju — nietylko zresztą na terenie gospodarczym — młody nacjonalizm łotewski zetknął się z polskim stanem posiadania, nie przestając bynajmniej likwidować sprzymierzeńców. I oto tutaj nasze władze przedstawicielskie okazały absolutną nieznajomość psychiki łotewskiej.

Ta młoda i silna rasa ceni i lubi siłę. Wersalska uprzejmość konsulów polskich, które postępowali tak jak gdyby główną ich troską była myśl „czy się gospodarze nie obrażą”, nie wzbudzała szacunku w Rydze. Niewiele się też liczone ze stanowiskiem konsulów polskich w tej albo innej sprawie tyczącej się ludności polskiej na Łotwie. W dodatku popieranie rozdwojenia partyjnego lub osobistego wojny polskiej w Rydze, wygodniostwo pp. konsulów (Ładosia i Kamienieckiego), na których osoby przybyło specjalnie do Rygi uzyskać czekając po kilka dni, tracąc wraz z ostatnimi zasoby finansowe, to wszystko razem wzięte nie do wzbudza szacunku społecznego polskiego na Łot-

wie, budząc uczucia niechęci względem macierzystego kraju.

W dodatku personel (polecam to uwadze komisarza oszczędnościowego) poselstwa w Rydze i konsulatu w Dźwińsku jest trzykrotnie liczniejszy, niż łotewskich w Polsce, a pensje nieproporcjonalnie wysokie (różnica walutowa). Praca zaś obecnie minimalna. Jeżeli jeszcze dodamy do tego brak umiejętności nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy społeczeństwami Polski i Łotwy, poprzestawanie na oficjalnych „konferencjach”, których bezpłodność stała się w Rydze przy słowniawę, wreszcie niezadawanie sobie sprawy z istnienia groźnych nastrojów antypolskich w sferach rządzących Łotwy — obraz będzie zupełny.

Jaka na to rada? — zapytałem „Przedewszystkiem zmienić taktykę”, brzmiała odpowiedź. Unikać wersalizmów. Mówić twardo. Umieć wytrwać. A przedewszystkiem zupełnie horrendalny stosunek z którego wynika, że to nie Łotwa jest słabszym państwem, ale Polska.

Notuję to wszystko z obowiązku dziennikarskiego. Jeżeli jest w tem części przesady, to w każdym razie niema dymu bez ognia. Muszę dodać, że informatorka moja jest wieloletnią działaczką społeczną na Inflantach.

Muszę dodać od siebie, że znaczna część winy co do niedostatecznego zadziernięcia węgłów sympatji ponosi i społeczeństwo polskie, zwłaszcza wileńskie. Poza oficjalnym stosunkiem rządów częstsze winny być stosunki obu społeczeństw, częstsze wizyty, wyieczki naukowe, stypendja dla młodzieży obu narodów.

Wyjeżdżałem z Braślawia w przeświadczeniu, że dobrze jest wyrzecz poza rogatki wileńskie. Tembardziej zmortwił mnie „byk” korekterski „o niskich podatkach” w 2-iej korespondencji. Sądzę jednak, że szanował braślawianie nie posiadają mi o złą wolę. Wszak niema obecnie kraju w Europie, gdzieby podatki były „za niskie”.

K. Leczyński.

#### Niepewne jutro.

(Korespondencja „Słowa”).

Oszmiana, 22 lipca.

Powtarzające się wciąż, od szeregu miesięcy, napady bandyckie coraz to szersze zataczają koła. Niema prawie takiego tygodnia, ażeby dzienniki lub pisma nie donosiły o jakimkolwiek bądź rabunku. Ostatnio dokonany napad bandycki na Wiszniew, głośnym echem odbił się na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, sięjąc zgrozę i nawodząc postrach na spokojnych mieszkańców odległych kresów.

Czytając komunikaty pism lub słuchając opowiadań naocznych świadków, — nie chce się wierzyć, ażeby coś podobnego mogło się dzieć w państwie, gdzie od trzech lat panuje spokój; w państwie, — które posiada mocny rząd, wojsko i dosyć liczną straż bezpieczeństwa.

A jednak tak jest niestety. Napady bandyckie nie tylko nie ustają, lecz z każdym niemal dniem stają się częstsze i śmielsze. Wszelkie zarządzenia władz, wzmacnianie posterunków policji, śledztwa, a nawet sądy doraźne — nie mają żadnej mocy. Bandydzi drwią sobie z tego i w dalszym ciągu organizują coraz to śmielsze napady.

Mieszkańcom kresów opadają ręce. Widząc bezsilność władz bezpieczeństwa — tracą wszelką ochotę do pracy organizacyjnej, mając za myśl jedno: że daję czy jutro, ta lub inna banda dokona napadu i wszystkie zabiegi, — wszystkie pokładane nadzieje — obrócą się w niwecz.

Wszystcy żyją z dnia na dzień. Dobrobyt powoli zamiera. Ogromne obszary ziemi pobliskich powiatów stoją odłogiem. W handlu zastój; zanikają przedsiębiorstwa.

Dlaczego? Odpowiedź na to jest jedna: ziemianin, kupiec lub przemysłowiec, nie mając pewności, gwarantującej bezpieczeństwo i spokój, nie chce ryzykować. Przeciwnie, wielu bardzo zwraca swoje warsztaty pracy i opuszcza na zawsze niewdzięczne Kresy, udając się w bardziej bezpieczne okolice.

Jak tak dalej pójdzie, doczekamy się czasów, że na naszych kresach pozostaną sami biedacy lub wyrzutki społeczeństwa, którzy, nie mając nic do stracenia, będą szukali awanturzystycznych przygód, mając wieczne spokoj pozostałych na swych placówkach nielicznych niedobitków.

Czy niema żadnego sposobu zaradzić złemu. Czy rząd nasz na

tytu jest bezsilnym, że w żaden sposób nie może zlikwidować raz na zawsze grożące niebezpieczeństwo?

Chyba że nie. Trzeba tylko chcieć. Trzeba większego wysiłku woli w tym kierunku. Trzeba narzucić zrozumieć, że nadal tak być nie może i użyć wszelkich środków, nie licząc się z niczem, nie licząc się nawet z budżetem państwa,

ażeby zaprowadzić tak dawno oczekiwany spokój na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej. Trzeba Kresy traktować nie po macoszu jak dotychczas, lecz bardziej po macierzyńsku, wiedząc o tem, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednej ojczyzny i że tę ziemię kresową, zroszoną potem i krwią ojców naszych i dziadów, kochamy nad życie.

Ant. Czapliński.

## KRONIKA

### TEATR I MUZYKA

CZWARTEK  
24 Dnia  
Kunegundy  
Jutro  
Jakoba ap.

Wschód g. 3 m. 53

Zachód g. 19 m. 39

### WILEŃSKA

(I) Prawo azylu. Przeprowadzająca się obecnie w Komisarjacie rządu rejestracja cudzoziemców przyznaje wszystkim osobom, komarzystającym z prawa azylu Rzeczypospolitej Polskiej, prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i swobodnego poruszania się na terenie państwa z pewnymi ograniczeniami dla województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, poleskiego, nowogródzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego.

Osoby pragnące korzystać z pełni praw na terenie wyżej wymienionych województw winny zwrócić się o zezwolenie do odnośnych województw, względnie do Urzędu Delegata Rządu na ziemię Wileńską.

(II) Majątek powiatowych związków komunalnych. Pomimo trudnych warunków, w jakich rozpoczęły swe prace samorządy powiatowe, okrzepły one dość szybko.

Jednym z wskaźników trwałości instytucji społecznych jest posiadanie przez nie majątek nieruchomy. Wszystkie nasze sejmiki posiadają już nieruchomości.

Tak, sejmik Braślawski nabył ośrodek majątku Opsa, obszaru 49 ha gruntu i 38 ha jezior, sejmik Duniłowicki kończy budowę domu sejmikowego, sejmik Oszmiański nabył w roku bieżącym posiadłość miejską, składającą się z 2 domów drewnianych, z których jeden przebudowany jest na leżnicę dla zwierząt, sejmik Wileński nabył w roku zeszłym dom dla schroniska, sejmik Wileńsko-Trocki posiada majątek bukiszki, obszarem około 100 dziesięcin.

Jeden tylko sejmik Dzisieński nie posiada dotychczas żadnej nieruchomości, jest natomiast właścicielem, jak i sejmik Wileńsko-Trocki, większej części udziałów w miejscowym Banku Spółdzielczym.

Dążeniem sejmików jest zdobyć majątku, przynoszącego stały dochód.

Pow. Braślawski ze swych gruntów spodziewa się w r. b. nieznanego dochodu w kwocie 2000 zł, co stanowi zaledwie i proc. dochodów sejmiku.

Dochód z majątku Bukiszki stanowi 7,5 proc. dochodu sejmiku Wileńsko-Trockiego.

(III) Z miejskiej komisji finansowej. W ubiegły wtorek komisja finansowa przetrzała do końca preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1924 i starała się zamknąć go bez deficytu.

Ponieważ uchwalenie preliminarza w całości nie mogło się odbyć z powodu, że nie jest jeszcze ostatecznie określona suma wydatków na policję państwową, prace komisji w tym względzie zostały zawieszane do czasu, kiedy nadejdzie odpowiednie wyjaśnienie z Warszawy.

— Nowe etaty miejskie. Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowej do preliminarza budżetowego na rok 1924 zostały wstawione nowe etaty: na stanowisko sekretarza Rady Miejskiej, oraz trzech pracowników urzędu statystycznego.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— Strzały na granicy litewskiej. Dn. 21.VII na odcinku 5 komp. pol. gran. w obrębie okolicy Poddumbie pow. Wil. Trockiego policjant litewski strąży granicznej dał 4 strzały.

Jan Dzikiewicz, rybak łowiąc na jeziorze Zajezdzie na terytorjum Polski, został ugodzony kulą karabinową w kregosłup.

Rannego odwieziono do m. Trok, a stamtąd do szp. Sw. Jakoba w Wilnie.

Przyczyna strzału niewyjaśniona.

— Nieszczyli samobójca. Dn. 23 b. m. w celu pozabawienia się życia usiłował powiesić się Wiktor Lejendow (Antokol 94). Wisielca zauważyła żona jego Krystyna która zjechała go z petli, lekarz pogotowia przyprowadził desperata do życia.

— Samobójstwo. Dn. 22 b. m. wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie uczeń 19 letni Konrad Kinkowski (Kalwaryjska 55). Przyczyna samobójstwa nieznana.

— Dobry brat. Dn. 22 b. m. 27 letni Rafał Milkowski (Jeruzolimka 8), podczas sprzeczki z bratem otrzymał 4 rany nożem. Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Przejechanie. Dn. 22 b. m. na rynku drzewnym została przejechana przez wóz 35 letnia Katarzyna Haraśimowiczowa, której rozbito głowę oraz nogi. Pogotowie poszkodowaną odwiezło do szpitala żydowskiego.

— Nagły zgon. W noey na 23 b. m. raptem zasnął i zmarł Józef Turczyński (Żołnierska 7). Przyczyna śmierci narazie nieustalona.

— Oszustwo. Eljasz Topas (Piłsudskiego 8) powiadomił policję iż do jego mieszkania zjawił się Szymon Głot, który wziął na sprzedaż komiśową 2 złote zegarki z diamentami poczem z tem się ulotnił.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— Grób Konopnickiej we Lwowie w zaniedbaniu. Dzienniki lwowskie w ślad za pismami stołecznymi podnoszą kwestję grobu Konopnickiej we Lwowie. „*Kurjer Polski*” ostatnio otworzył rubrykę ofiar na restaurację grobu największej patriotki naszej poezji. Prasa lwowska wyraża opinie, że część funduszu zbieranych na pomnik dla Konopnickiej powinna zostać niezwłocznie zużytkowana na cele restauracji grobu.

Koniarzki, zwińniki, wiązanki oryginalne  
DEBRINGA lub MAC-CORMICKA  
grabisz konne, sierpy, kosy poleo e a  
**Zygmunt Nagrodzki**  
WILNO, Zawalna 11-a

DZIS w Teatrze Wielkim (na Pohulance)

**WIELKI KONCERT**  
**Adama Didura i**  
**Olgi Didurówny**

z udziałem ORKIESTRY SYMFONICZNEJ  
pod batutą BR. SZULCA

Początek o godz. 8 i pół.

Bilety nabywać w kasie Teatru Polskiego od 11—1-ej  
od 8-jej w kasie Teatru Wielkiego.

**SZTUCZNE Oczy ludzkie**  
(protezy)  
Od dnia 29 lipca do dnia 2 sierpnia 1924 r. będą wyrabiać, dopasowywać ściśle wedle natury sztuczne oczy (protezy) w WILNIE w wojskowym Szpitalu Okręgowym  
**Karol MÜLLER**  
specjalista sztucznych oczu z Jassy.

**ŻYCIE EKONOMICZNE.**

**Przerachowanie sum przedwojennych.** W dniach najbliższych ukaze się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach, markach niemieckich i markach polskich. Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażone zaś w koronach i markach niemieckich po 1 złotym za koronę lub markę. Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 roku — 1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31 grudnia 1920 r. — 100 mkp. — 1 zł.; do 31 grudnia 1921 roku 200 mkp. — 1 zł.; do 31 grudnia 1922 r. 500 mkp. — 1 złoty i do 31 grudnia 1923 r. 2.000 mkp. — 1 złoty.

Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materiałnych lub proceduralnych), karno-administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jako też postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

**Z dziedziny psychiatrii wilenskiej.**

II.

W artykule pod powyższym tytułem (Słowo z dn. 12.VII) przez przeoczenie pominięto instytucję dla leczenia alkoholików. Zakład tego rodzaju powstał w Wilnie w roku 1906.

Wilenski Komitet trzeźwości polecił wtenczas niżej podpisanemu uruchomić w Wilnie lecznicę dla alkoholików według wzorów, które w tym okresie czasu zaczęły się utrzymywać w stolicach. W wykonaniu tego polecenia uruchomiono początkowo przychodnię przy szpitalu św. Jakóba, w 10 zaś miesięcy później, gdy ministerstwo skarbu na skutek starań Komitetu do walki z pijactwem przysyłało odpowiednio środki, przystąpiono do zorganizowania na 10 łóżek.

Otwarcie lecznicy, mieszczącej się w odnalezionym w tym celu lokalu na Zwierzyniecu, odbyło się w d. 14 października 1907 r.

Po pięciu latach lecznica przeniosła się do własnego lokalu również na Zwierzyniecu. Działalność jej dopiero przerwana została wybuchem wojny światowej. W tym właśnie zakładzie zapoczątkował latem roku 1910 szereg wykładów o

alkoholizmie dla studentów medyków. Szczegółowe sprawozdanie o działalności zakładu ogłosiłem w r. 1912 w czasopiśmie „Współczesna Psychiatria” wydawanym w Moskwie. Podkreślam owe dane nie tylko ze względów historycznych, jeśli się tak wolno wyrazić, ale żeby zwrócić uwagę społeczeństwu na konieczność wskrzeszenia takiej instytucji w Wilnie, gdzie już dawniej istniała.

Taka lecznica przez sam fakt swego istnienia stanowi trybunę społeczną, skąd uświadamia się ogół, że pijactwo jest chorobą, którą trzeba i można leczyć. Po drugie, tego rodzaju zakład zaszczerdza społeczeństwu wstępnego widoku waleśających się po ulicach pijanych osobników, zakłócających ład i spokój. Po trzecie, istnienie lecznicy chociaż na pewien czas uatwia rodzinie usunięcie grubiaństwa i nieprzyzwoitości ze strony upęśdzonego jej członka.

Następnie instytucja, o której mowa, mogła przynieść choremu pewne ułgi w dziedzinie jego cierpień fizycznych oraz stosując wszelkie środki, jakimi rozporządza obecna nauka, poprowadzić normalne leczenie.

Również ważną jest i strona moralna pobytu alkoholika w lecznicy, gdzie chory z rozmów lub przykładów naczynych przekonytuje się o zgubnych skutkach nażycia alkoholu.

Nie chcę wskazywać, gdzie należy ulokować alkoholików, czy w nowopowstałym szpitalu psychiatrycznym przy ul. Letniej, czy w gmachu jakiegokolwiek szpitala miejskiego, czy w zupełnie osobnym lokalu, jak to miało miejsce dawniej w Wilnie. Nie peruszam szczegółów tego zagadnienia, ograniczając się do podkreślenia zasady konieczności uruchomienia w Wilnie przytulku dla alkoholików a równocześnie i innych narkomanów.

Dr. med. A. Warszubski.

**Sport.**

Kto jest smatorem?

Powszechną zwraca uwagę fakt, że wśród mistrzów futbolowych z całej prawie kuli ziemskiej, reprezentowanych na VIII Olimpiadzie w Paryżu, niema przedstawicieli Wielkiej Brytanii, która w tej dziedzinie, tak jak w parlamentarystyce, uważana jest za nauczycielkę innych narodów. Sprawa ta była przedmiotem ostrych rozpraw w prasie europejskiej. Nieobecność przedstawicieli największego państwa stoi w związku z komunikatem Angielskiej Ligi Amatorskiej, donoszącym, że w obecnych warunkach nie obeśle Igrzysk Olimpijskich swoją amatorską drużyną. Zostało to wywołane głównie z tego powodu, że w Paryżu będą również reprezentowane niektóre drużyny profesjonalne. Odnosi się to specjalnie do klubów czeskich i austriackich. Stanowisko Anglików jest zrozumiałe, gdyż mając u siebie

rozgraniczenie amatorstwa od profesjonalizmu znalazłby się przy spotkaniach z drużynami zawodowymi w nierównych, pod względem sportowym i materialnym, warunkach. Miarodajną a zarazem ciekawą jest definicja angielskiego „Football Association” kto jest amatorem: „Gracze dzielą się na amatorów i profesjonalistów. Każdy gracz, zgłoszony przy swoim związku jako profesjonalista albo otrzymujący jakiegokolwiek odszkodowanie za kosztą podróży lub hotelu, jest profesjonalistą. Wszelkie wydatki, związane z treningiem i honorarium dla trenera ponosi wyłącznie amator. Gracz, który bierze udział w zawodach futbolowych, za które wypłaca się pieniądze, staje się tem samym profesjonalistą”.

Ciało prawodawcze futbolu: „Fédération International de Football Association” (w skróceniu „Fifa”) przyjęło z pewnemi zmianami tak ścisłą definicję Anglików. Jednakże fachowe pisma sportowe stwierdzają, że pozornie łatwe określenie, kto jest amatorem, nasuwa w praktyce szereg wątpliwości i jeszcze jest nierozstrzygnięte.

A. Wersztel.

**Hippika na Olimpiadzie.** W zawodach olimpijskich w hippie w pierwszym dniu na szczególne wyróżnienie zasłużyli Polacy i Bułgarzy. Dzienniki paryskie i pisma sportowe, przypominając sukcesy odnoszone przez polskich jeźdźców w Nicei i w Lucernie, uważają Polskę za najpoważniejszego zawodnika na Olimpiadzie w zawodach hipicznych.

W konkursach hipicznych z przeszkodami wezmą udział jeźdźcy: austriaccy, hiszpańscy, finscy, włoscy, francuscy, norwescy, czechosłowaccy. Ze strony polskiej wezmą udział: ptk. Römmel, porucznik Szoland, Dziakowski i Królkiewicz.

**Ze świata.**

Ginące miasto.

Bolszewicka „Prawda” podaje ciekawy opis stanu, w jakim znajduje się obecnie Petersburg.

I tak w ostatnich latach nie przedsięwzięto żadnych robót konserwacyjnych w domach „leningradzkich”, tak, że dachy w ogromnej większości są zupełnie zniszczone, okna drzwi i krokwie zupełnie przegniły. Rury kanalizacyjne i wodociągowe są w beznadziejnym stanie i wiele dużych domów trzeba omijać zdaleka, mimo panującego głodu mieszkaniowego. Chodniki, ulice i wybrzeża są zupełnie zapuszczone i nie tylko na przedmieściach, ale nawet w śródmieściu częściowo zupełnie znikły. Bruk ma olbrzymie dziury, tak, że jazda nawet w jasny dzień jest niebezpieczna. Granitowe bloki wybrzeża odpadają i zesuują się do Newy. Kanalizacja miasta znajduje się w stanie niemożliwym. Z pękniętych rur kanalowych wypływają ekskrementa na ulice i do otwartych kanałów, skąd dostają się do Newy i zanieczyszczają rzekę. Powietrze całego dzielnicy jest napełnione niemożliwym do zniesienia smrodem. Niektóre z otwartych kanałów, jak Fontanka, Gribojedowska, Mojka, Obwodnyj i Wiedenski, stały się kloakami, pełnymi błota i kału. Po ulicach potworzyły się

jamy, gdzie woda nigdy nie wysycha sięgając również wyziewy zabójcza. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tego panuje w Leningradzie epidemia rozmaitych chorób. Cmentarze powiększają się w zastraszający sposób. Szczególnie dużo dzieci i niemowląt umiera. Pismo nawołuje całą ludność i zarząd miasta do walki z antyhygienicznym stanem „Leningradu”. Każdy, kto ma dobrą radę, będzie przyjęty z otwartą rękoma. Dotychczasowe półśrodki zawiodły i tylko energiczne kroki mogą przynieść ratunek. Jak ludność ma pomóc, tego „Prawda” nie powiada.

Ciekawem jest, że ludność „Leningradu”, mimo strasznych stosunków sanitarnych, wzrosła w pierwszych pięciu miesiącach r. b. o 40.000 dusz głównie z powodu napływu z prowincji, gdzie panują jeszcze gorsze warunki. Według ostatniej statystyki wynosi liczba zamieszkałych w Leningradzie 1.177.000 ludzi. Jest to naturalnie o wiele mniej, aniżeli przed rewolucją, ale w porównaniu z ludnością z przed 4 lat jest to postęp nielada. Rodzaj nowych mieszkańców nie jest jednak takim, by miasto miało się z czego szczycić. Ładne świadectwo wystawia rząd bolszewickim bolszewicka „Prawda”.

Wsielskizna u psów.

Znany specjalista, profesor dr. Gine, kierownik instytutu dla chorób infekcyjnych w Berlinie, umieścił uwagi godny artykuł w jednym z pism berlińskich, który ze względu na wielką aktualność sprawy u nas podajemy w streszczeniu. Uczony niemiecki stwierdza, że liczba wypadków wsielskizny zwiększa się rok rocznie w sposób zastraszający. Przed wojną instytut jego otrzymywał rocznie około 166 głów zwierząt do zbadania. W roku 1922 już 548, w 1923 — 1514, w pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego 935. Odpowiednio wzrosła liczba osób szukających pomocy lekarskiej przeciw ukąszeniu. W styczniu r. b. dostarczono jednemu tylko instytutowi w Berlinie głów 75 psów podejrzanych o wsielskiznę. Badania wykazały, że w 25 wypadkach zachodziła wsielskizna.

Badania lekarskie stwierdziły, że choroba powstaje tylko skutkiem ukąszenia przez wsielskie zwierzę. Jad który później dostaje się do mózgu i jego przedłużenia w kości paciorkowej można przeszczerpić na inne zwierzęta, które po przeszczerpieniu regularnie wsielskizny dostają. Choroba często z powodu długiego stadium objawów pierwszych uchodzi naszej uwadze. Jeżeli zdrowy pies zostanie przez wsielskie ukąszony, to ostatnie stadium choroby, wybuch, następuje dopiero po dłuższym czasie. Podczas tego kilkutygodniowego stadium inkubacji zwierzę nie budzi swem zachowaniem podejrzeń. Właściwy początek choroby rozpoczyna się również objawami mało podpadającymi. Pies staje się kapryśny, usposobienie zmienia się, chudnie i roz-

**W Warszawie**  
jest do nabycia  
**„Słowo”**  
w biurze „Promień”  
Widok 19.

czynna się ślinić. Te symptomy przechodzą później w stadium wybuchu wsielskości. Pies wsielski kąsa osoby mu znane i nieznane a nawet martwe przedmioty. Zamiast zwykłej żywności, potyka drzewa, słomę i inne przedmioty, nie dające się strawić. Równocześnie daje się zauważyć, że przy każdej okazji chce zbiec. Ponieważ psy w tem stadium tracą zmysł orientacyjny, przeto odbiegają daleko i pojawiają się w okolicach odległych. Pies wsielski kąsa nie tylko psy i ludzi, ale także inne zwierzęta domowe i zakaża je swym jadem. Tym sposobem staje się prawdziwą plagą okolicy. Po ataku wsielskości, trwającym kilka dni, następuje stadium porażenia tylnych nóg, poczem zdycha. Należy znać te symptomy, żeby oenić niebezpieczeństwo ukąszenia. Jeżeli po ukąszeniu pies żyje tydzień, mamy pewność, że jad wsielskiżny jeszcze nie posiadał. Choroba u człowieka objawia się inaczej o tyle, że na pierwszy plan występują przejawy porażenia a często brak objawów szaju wsielskiżny. Choroba kończy się zawsze śmiertelnie. Dotychczas nie obserwowano wypadku wyleczenia. Lekarze korzystają z czasu, leżącemu pacjentowi ukąszeniem a wybuchem wsielskiżny, aby zastrzykiwać limfę Pasteura, czyliżącą człowieka odpornym przeciw jadowi. Tym sposobem ocalono życie tysiącom ludzi. W Ameryce miano odkryć lekarstwo zapobiegające wybuchowi u psów wsielskiżny, które się psom wszczepia.

**WILENSKA GIEŁDA.**

23 lipca 1924 r.

G o t ó w k a :	
Litasy	0,48
Łaty	0,97 1/2
Złoto	2,70 1/2
Akcje Pryw. Bank. Handl.	0,08

**WARSZAWSKA GIEŁDA**

urzędowa 23 lipca b. r.

G o t ó w k a :	
Doiary Stanów Zjedn.	5,21 — 5,16
Korony czeskie	15,47 — 15,33
C z e k i :	
Belgia	24,12 — 23,88
London	22,96 — 22,74
New-Jork	5,21 — 5,16
Paryż	26,93 — 26,67
Praga	15,42 — 15,28
Szwajcaria	96,05 — 95,17
Wiedeń	7,32 — 7,28
Włochy	22,61 — 22,39
Pożyczka premjowa	0,57 — 0,58
Pożyczka zł.	6,70

Redaktor Stanisław Mackiewicz

**Najtańsze źródło zakupu!!!**  
OWSA siewnego  
OWSA karmowego  
OTRĄB  
SIANA  
SŁOMY CUKRU  
MĄKI razowej  
MĄKI pyłowej  
SŁONINY SZMALCU  
SUPERFOSFATU  
**w Spółdzielni Rolnej**  
**Kresowego Związku Ziemiaków**  
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

**DRUKARNIA**  
**J. Bajewskiego**  
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.  
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE. —  
Sumiennosc. Akuratnosc.  
**CENY**  
niżej konkurencyjnych.  
KANTOR otwarty od 8-3 15-8 w.

**Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy.**  
Wydział Przemysłów Rolnych — kształci techników dla przemysłów rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, gorzelnictwo, Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej.  
Wydział Grafiki Przemysłowej — kształci pracowników dla przemysłu graficznego. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej lub pełna szkoła powszechna, ale posiadających praktykę w zawodzie graficznym wymagania niższe. Informacyjki udziela szkoła.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**  
Kresowego Związku Ziemiaków  
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.  
Zakres działalności:  
Zakup sprzedaż prod rolnych  
Generalna Reprezent.  
Gł. Urz. Żywnościow  
Sprzedaż mąk żytniej.  
Skład paszy  
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, stomy.  
Własne piekarnie  
Wypiek obleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kajwaryjska 1, Portowa 22).  
Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochrou, przytułków i t. p. instyt.  
Dostawy rządowe  
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.  
Składy towarowe z bocznicą kolejową  
Róg ul. Targowej i Szkapiernej telefon 4-62.  
Własny tabor przewoz.

**Dr. M. Oleszkiewicz**  
choroby wewnętrzne i dzieci  
POWROCIE  
ul. Mickiewicza 4.

**Nawozy sztuczne**  
o gwarantowanej zawartości procentowej:  
**SUPERFOSFAT 18-20 proc.**  
najlepszej przedwojennej marki „BOCIAN”  
**TOMASÓWKA 16%** belgijska  
**SÓL POTASOWA 30%**  
w partjach wagonowych i mniejszych (od 3 worków) polieca  
**ZYGMUNT NAGRODZKI**  
WILNO, ZAWALNA 11a.  
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Spróbujcie nowej wymienitej herbaty r. 103

**Fels Tea Co Warszawa**

**Telegram**  
Nadeszły listnie datarskie szare piócienne  
**Pantofle na niskich obcas.**  
III transport  
**L. Załkind, WIELKA 47**

**Dr E. BIRZOWSKI**  
chor. wen. oczne i kobiece  
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 Jagiellońska 3-5

**Akuszerka**  
z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-8.

**Dr. Czesław Kowaczyn**  
Chirurgja jamy ustnej choroby zębów, sztuczne zęby Wojskowym i urzędnikom na raty Mickiewicza 11 (godz. kina) od 10 do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

Zgub książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. — Wilno № 961 rocznika 1892 na im Wulfa Ganesa sam. przy ul. Koźlej 7 5 — nieważna się.

**Gonty do sprzedania**  
Zgłoszenia ul. Góra Boufała № 5 m. 1 godz. 4 6

**Rządcy**  
administratora do majątku z agronomem nam wykształconym długoletnią praktyką potrzebuje się, zgłoszenie ul. Mickiewicza 42. B. Łoku ci